



Prof. dr hab. n. med.  
Maria Barcikowska

## Od redakcji

Drodzy Koledzy i Drogie Koleżanki, bardzo trudno napisać mi ten wstęp. Trwamy w stanie zawieszania. Jeszcze nie wiemy, kto będzie ministrem zdrowia. Niezależnie od piętrzących się spraw trwa pełen oczekiwania bezruch. Na szybkie podjęcie decyzji czekają sprawy recept i śmiesznego oczekiwania, że będziemy sprawdzać, czy chory jest ubezpieczony, czy nie. Pani Minister (Marszałek) odpuściła nieco, obiecując, że jeżeli damy się nabrać nieuczciwemu pacjentowi, nie będziemy pociągani do odpowiedzialności finansowej i że będziemy szkoleni z wypisywania recept oraz informowani, czy i w jakim zakresie będziemy penalizowani w sprawie błędów. A refundacje? W zależności od wskazań ukaże się powszechnie dostępna broszura i ktoś wyjaśni ostatecznie aptekarzom i lekarzom liczne wątpliwości. Jestem pewna, że liczne srogo karane błędy w tym obszarze powinny być przyczyną kar dla służb odpowiedzialnych za informowanie lekarzy. Żałosne jest zakładanie ciągle wyłącznie złej woli lekarza. Podobno aptekarze będą mieli prawo poprawiać nasze błędy w PESEL-ach. Co prawda moi, jak wiadomo zazwyczaj bardzo starzy, pacjenci wracają do mnie „do poprawek” PESEL-i (rzadko, ale mi się zdarza) – nie mam sumienia im mówić, że aptekarz nie miał prawa ich odsyłać, po prostu poprawiam. Czekają decyzja co do ostatecznego kształtu oddziału udarowego, czeka decyzja o pięcioletnim leczeniu chorych z SM refundowanym przez NFZ. Wszystko trwa w oczekiwaniu... Zima idzie.

NFZ dzielnie walczy, ograniczając fundusze, wycinając kolejne badania z systemu „W”. Wszystko zaczyna przypominać dowcip o kozie i rabinie. Długi szpitali rosną, dotychczasowe zmiany niewiele zmieniły – ciągle nie udaje się ominąć prozaicznego faktu, że nawet przy największych talentach organizatorskich nie da się przeorganizować małych pieniędzy na duże – jakie duże! – raczej na wystarczające na styk pieniądze w szpitalnych kasach. Oczywiście jeżeli nie chce się łamać obowiązującego prawa... Samorządy nie mogą z tych samych budżetów jednocześnie wspomóc szpitali i wziąć na siebie podwyżek dla nauczycieli, i było to łatwo przewidzieć. W sumie jak się na to wszystko patrzy – to sytuacja w ochronie zdrowia jest cały czas stabilnie zła. Ciągłe słyszymy, że jest coraz więcej pieniędzy, tylko co z tego? Wiadomo, że wszystko zdrożało, wiadomo, że leki najnowszej generacji cechują się najwyższą ceną, że coraz kosztowniejsza aparatura musi być używana, aby sprostać wymogom nowoczesnej medycyny. Niestety większe pieniądze wydawane teraz proporcjonalnie do stanu aktualnej wiedzy i nowoczesnych wymogów to ciągle te same pieniądze, co kiedyś, kiedy wymagania procesu leczniczego były mniejsze, za małe i na pewno niewystarczające od lat proporcjonalnie i wtedy, i dziś. Słyszymy pomruki o reorganizacji NFZ. Tak się boję, że znowu wyda się masę pieniędzy – niepotrzebnie! Już raz to przeżywaliśmy, kiedy likwidowano, lekko już okrzeplę w działaniu, kasy...

Prof. dr hab. n. med. Maria Barcikowska